Bajka o rurze

Jak wszyscy doskonale wiedzą, w szafce pod zlewozmywakiem w kuchni, za lasem stojących tam butelek ze środkami czystości, na lewo od kolanka, w którym skrzaty wodne pracowicie oddzielają resztki jedzenia od tego co tylko przypadkiem wpadło do zlewu (jak np. pierścionek Mamy miesiąc temu) jest ukryta pewna rura. No może i nie wygląda jakoś niezwykle, może i na pierwszy rzut oka pokryta jest tą samą farbą co ściana i reszta rur ale jej historia jest, uwierzcie, niesamowita. Choć może odrobinę smutna, przyznaję.

Bo rury takie, jak ta o której opowiadamy, o ile nie wiecie, rosły kiedyś, w czasach kiedy rury były jeszcze głównie metalowe, daleko stąd. Wyrastały z małych kulek, które gubiły się chłopcom podczas rozbierania łożysk w samochodzikach albo z pierścionków kupowanych na odpustach, które zapodziewały się, nie wiedzieć kiedy i jak, dziewczynkom. Za bagnami smaru, morzem oleju i górami gumy, z której robi się opony, rosły rurowe lasy. Opiekowało się nimi plemię Hydraulików, którzy przechadzali się wśród stalowych drzew w niebieskich mundurach obstukując metalowe pnie rur lśniącymi kluczami. Powstawała w ten sposób jedna z piękniejszych melodii na świecie choć niewielu miało szczęście ją usłyszeć. Wyobraźcie sobie wielką orkiestrę dzwonków, trójkątów, talerzy, a nawet garnków. Pnie grubych drzew wydawały niskie dźwięki, od których drżała ziemia, a młode pędy rurek popiskiwały cichuteńko. Hydraulicy nasłuchiwali dźwięku, który się przy każdym ich uderzeniu rozlegał i jeśli okazywał się czysty wyjmowali z jednej z wewnętrznych kieszeni munduru piłkę do metalu (taką jaką ma tata) i wycinali gotową rurę robiąc jednocześnie miejsce na nową sadzonkę. Rury spławiano rzekami rtęci do morza oleju i potem siecią już istniejącej kanalizacji docierały do kolejnych domów, wystarczyło odkręcić zawór na końcu takiej rury, w której jeszcze nie płynęła woda, żeby wyszła z niego kolejna rura zakończona kolejnym zaworem.

Tak właśnie ta rura pod zlewozmywakiem dotarła do naszego domu. Ale świat się zmienia i dzisiaj coraz mniej jest żelaznych lasów rurowych. Wiele z nich zniszczyła plaga Kornika Rdzawego (rury potrafią drżeć i zawodzić na samo wspomnienie przy nich nazwy tego paskudnego robaka, posłuchajcie jeśli gdzieś jeszcze spotkanie metalową rurę). Ale najwięcej zniszczeń dokonał i tak pleniący się wszędzie Plastik. Hydraulicy próbowali z nim mężnie walczyć, ale w końcu szybciej rosnące i odporne na Kornika Rdzawego pnącza zdominowały plantacje rur.

Lasy Rurowe ucichły, nie słyszy się w nich już podzwaniania kluczy.

Tak, to smutna historia.

TataM

wydrukowano dnia: 18.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026